№ 122. Kraków 1 Czerwca — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 29 maja.

∞ Wyjazd księcia Menżykowa z Carogrodu jest rzeczą niewątpliwą. Książę opuścił tę stolicę 21go b. m. udając się do Odessy. Reszta poselstwa miała odpłynąć w parę dni po nim. Archiwa i sprawy bieżące powierzonemi zostały ministrowi duńskiemu. Jest to zerwanie jeżli nie stosunków dyplomatycznych, to przynajmniej układów które się toczyły. Dywan jak się z tego pokazuje nie przystał na żądania Rossyi. Poszedł w téj mierze zapewne za radą posła angielskiego. Że źle wyjdzie na swym oporze, zgadnąć łatwo. Co może Turcya przeciw Rossyi z pomocą nawet Anglii? Widzieliśmy w 1828 i w 1833 o ile przewaga Rossyi jest silną i niewątpliwą. Wątpię nawet żeby przyszło do wojny. Gabinet petersburgski dojdzie do swego celu i pewniéj na drodze spokojnego rozkładu państwa tureckiego. Tymczasem wojska rossyjskie zajmą jak się zdaje Multany. Turcya zagrożona weźmie się znowu do układów i na końcu ustąpi. Ostateczność ta jest tém pewniejszą, że Austrya i Francya są za Rossyą, o tyle o ile domagania się jéj, niezagrażają całości tureckiego państwa. P. baron de Bruck da się z tém słyszeć otwarcie za przybyciem swém do Carogrodu.

W polityce wewnętrznéj zupełna cisza. Hr. Rechberg postępuje w Medyolanie z wielkim taktem i z łagodnością. Powiadają że znaczna liczba wychodźców złożyła prośbę o powrót do Lombardyi, i że rząd cesarski na to przystanie.

Czas mamy teraz ciepły. Swiat wielki żyje na Praterze i w ogrodzie Schönbrunn, lecz już zabiera się do wyjazdu na wieś.

Poznań 23 maja. (Spóźn.)

Skutki missyi, a raczéj sama missya prawie dotąd nie ustała, po zakończeniu bowiem solennem, gdzie JO. arcypasterz udzielił zwykłe przy tej uroczystości błogosławieństwo papieskie, niesłychanym tłumom, który dzień z resztą w ostatnim mym liście obszernie wam opisałem, Missyonarze pracowali dni kilka w kościele podominikańskim, a teraz pracuje część ich przy kościele Bożego Ciała, gdzie JO. arcypasterz stale ich osadzić postanowił, a wszędzie konfessyonały w zupełnem oblężeniu od rana do wieczora. Co jedynie smutne zostawiło wrażenie, to że niezawodnie duchowieństwo świeckie, z niewiadomych powodów, tu w Poznaniu mniejszy udział w pracy missyjnéj brało, jak gdziekolwiek na prowincyi, czy to w roku zeszłym, gdzie po kilkudziesiąt księży pracujących widziano, czy to w obecnych nawet, gdzie wczoraj w pierwszym dniu missyi rozpoczętéj w Szremie, już podobno przeszło 20stu proboszczy pomagających w pracy policzono. Fakt ten bardzo widoczny w Poznaniu, bardzo podobno boleśnie dotknął serce JO. arcypasterza, który swoją osobą, dawał przykład najwytrwalszéj pracy i gorącego udziału w całym ciągu missyi.

Deputowani nasi już wszyscy popowracali do swych gospodarskich zatrudnień, bez dotykalnych skutków swéj pracy, czego się też niespodziewali, ale z spokojnem sumieniem, że ściśle dopełnili włożonego na nich obowiązku. Wrócił także do nas niezmordowany w pracy August Cieszkowski, którego tem serdeczniéj powitano, że rzadkie są bardzo chwile które wśród nas zwykle spędza.

Jeden tylko z posłów od nas wybranych, pozostał w Berlinie, według tutejszéj Gazety Niemieckiéj; pana Taczanowskiego spotkał zaszczyt figurowania jako assystent mistrza ceremonii, przy obrzędzie zaręczyn księżniczki pruskiéj idącéj za mąż za księcia Hesskiego.

Wiosnę mamy suchą, z zimnemi nocami, wegetacya najmniéj o dni 15 spóźniona, rolnicy nie bardzo z ozimin zadowolnieni, w obawie o jarzyny; mogliby się pocieszyć wysokiemi cenami wełny, ale przepowiadają sobie nie dobrą jéj wagę, z powodu braku paszy jaki téj zimy był ogólnym.

Berlin 27 maja.

† Oddawna Berlin nie był tak ożywiony, jak w ciągu bieżącego tygodnia. Po wystawie bydła, która przez trzy dni ściągała do ogrodu Krolla liczną publiczność, ciekawą, zamiast zwyczajnych koncertów, przysłuchiwać się rżącym, ryczącym, beczącym, kwiczącym dźwiękom natury, albo przypatrywać się z zadowoleniem miłości własnéj największym osobliwościom, któremi stolica, zawstydzając prowincyą, zbogaciła wystawę, mianowicie: dwom białym rogatym kozłom zaprzężonym wspaniale do dziecinnego wózka, tucznemu skopowi chodzącemu jak pies za panem, tak zwanym „berlińskim papugom" to jest zwyczajnym różnemi kolorami malowanym gołębiom, i co się nazwać może płodem *non plus ultra* przemysłu miejscowego, piwu z kartofli dla marynarzy (floty niemieckiéj?); po zaspokojeniu obudzonéj osobliwościami temi ciekawości, po nasyceniu oczu i gardła kłębami suchego gorącego pyłu, którym przyjście swe oznajmiła nadeszła teraz właśnie tegoroczna wiosna; publiczność stolicy była znów wczoraj na nogach i w ruchu, lecz już nie u Krolla, ale około zamku królewskiego, przy ulicy pod Lipami, wzdłuż głównéj alei w Thiergarten aż do zamku charlottenburgskiego, na przestrzeni blisko milę długiéj. Był to dzień ślubu pruskiéj księżniczki Anny z księciem Fryderykiem heskim. Takie uroczystości rzadko się zdarzają. Tém więcéj ponęty dla żyjącéj nowościami publiczności, przypatrzyć się im, ile możności, szczegółowo i zbliska. Widzieć wyprawę narzeczonéj księżniczki, ujrzeć jadącą do kościoła, być obecnym, gdy bierze ślub, zobaczyć urządzone dla niéj pokoje, budoar, a jeźli można, i pokój sypialny, to się liczy do szczęśliwych wypadków w życiu berlinianek. Na żaden teatr, na żadne widowisko, na żadną zabawę nie robi się tyle zabiegów i starań do uzyskania biletu wnijścia, jak w podobnéj okoliczności. Tą razą ślub się odbył w kaplicy zamkowéj w Charlottenburgu. Przystęp do niéj mieli, dla ciasności miejsca, oprócz osób dworu, tylko proszeni goście. Tém więcéj zgromadziło się ciekawych przy wysiadanie narzeczonych z tutejszego zamku, i przy wysiadaniu z powozów w Charlottenburgu. Równie liczne tłumy witały głośno powracających do Berlina. Teatra i lokale publiczne, gdzie dawano zastósowane do uroczystości przedstawienia i zabawy, były także przepełnione. Na jutrzejsze galowe przedstawienie w domu opery wybrano „Ifigenią w Tauris", wielką operę Glucka, i balet „Alphea" nowo ułożony przez Taglioniego. Na to przedstawienie dwór rozdaje bilety, nawet na ostatnie miejsca. Berlin będzie jutro liczył parę tysięcy uszczęśliwionych. Mniéj szczęśliwa publiczność pocieszać się będzie widokiem Sennory Pepity de Oliva, która tu znów przybyła, aby się wywiązać z obietnicy tańcowania na korzyść ubogich czego przy pierwszym pobycie nie miała sposobności uczynić. Berlinianki, które, gdy Liszt pierwszy raz był przybył do Berlina, uwielbienie dla niego posuwały do szaleństwa, i za śmieszności się surowo były w publicznych pismach przez płeć męską skarane, biorą teraz odwet na szalejących za piękną hiszpanką mężach i kochankach i nazywają ich „Pepita-Narren"; a *Kladderadatsch*, przypomniawszy sobie, że Elihu-Burrit, znany amerykański apostoł wiecznego pokoju, rozsyła z Anglii na świat listki oliwne, powstające przeciwko przesądowi konieczności wojny, wydał illustrowany wiersz do Pepity de Oliva, i nazwał go „Oliven-blatt für Deutschland". Wszystko to nic nie znaczy i nie wywiera żadnego wpływu, bo tancerka piękna jak połowica Adama, to uspakaja nabożnisiów, a dla ludzi stanu i filozofów wystarczającym jest argumentem pamięć Aspazyi.

Przy tych wszystkich zajęciach i zabawach polityka śpi. Krytyczny nawet stan, w jakim się chwilowo znajduje kwestya oryentalna, i zerwanie dyplomatycznych stósunków pomiędzy Austryą i Szwajcaryą, mało wstrząsają opinią publiczną. Może to posłużyć za dowód, że i wóz dyplomacyi europejskiéj rzeczywiście tylko na czterech kołach się toczy, a piąte koło ma właśnie takie znaczenie jak w przysłowiu. Tymczasem zdaje się, że zaufa-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST O MODACH PARYZKICH.

Paryż 20 maja 1853 r.

Przypomnicie sobie zapewne czytelniczki moje, jak w ostatnim liście obiecałam wam podać teoryą *zalotności*; lecz gdy przyszło mi dotrzymać słowa, i wywiązać się z zadania, postrzegłam, że niechcący wymknęło mi się z pod pióra co innego, niż miałam na myśli. Chciałam właściwie mówić o *podobaniu się*, a wtrąciłam *zalotność*, która jest także rodzajem *podobania się*, ale posuniętym do ostateczności, prawie do karykatury. *Podobać się*, wolno każdéj kobiecie, nawet należy do cech dobrego wychowania; przeciwnie być *zalotną*, niekażdéj wolno bez obrazy obyczajów i wychowania podług surowych prawideł moralności. — Wreszcie przyznam się wam, że sama niewiem, jak ten anachronizm zaplątał się do mego listu; dzisiaj bowiem jesteśmy zbyt wtajemniczone w prawa płci naszéj służące, zbyt dumne z porównania z drugą połową rodzaju ludzkiego, abyśmy miały *zalecać się* w ten sposób, jak się zalecano za czasów wojen Napoleońskich, kiedy ubieganie się o bohatyrów okurzonych dymem bitew, łechtało miłość własną kobiety. Przy zrównaniu jednéj i drugiéj płci, *zalotność* spadła bardzo nisko; natomiast zostało coś bardziéj uszlachetnionego: chęć *podobania się*. O niéj to właśnie chciałam powiedzieć i niejako wykryć jéj tajemnicę. Rzecz pewna, że oprócz wykształcenia umysłowego, gracyi ruchów, i niezbyt szpetnéj twarzyczki, strój niepospolitą gra rolę w teoryi podobania się. Strój, najpierwéj podpada pod oczy; a oczy, to sędzia pierwszéj instancyi, którego wyrok najczęściéj przeważa i w wyższych instancyach. Niesądźcie jednakże, aby niemożna *podobać się* bez wspaniałych sukien, najświeższych kapeluszy, a przynajmniéj bez poradzenia się wielokrotnie zwierciadła, i bez głębokiéj erudycyi w żurnalach mód. Aczkolwiek powinnabym mody wysoko cenić, jako pisząca o nich, ale z całą prostotą wyznać wam muszę, iż ani pierwszego, ani drugiego, ani trzeciego do tego niepotrzebujecie. Naszém powołaniem jest osładzać i upiękniać życie otaczających nas osób; najpiękniejszym wdziękiem i ozdobą jest cierpliwość i dobroć; dopełniając tedy tych głównych powinności, kobieta zawsze podobać się może.

Powiem więcéj, mnie się zdaje, iż małe nawet dziecię na ręku piastunki jest w stanie *podobać się*. Podług mnie, kobieta bez tego żywego uczucia które jéj przystoi, bez tego nadobnego uroku, ujmuje sobie jeżeli nie całą to wielką część swoich wdzięków. Zostawmy naszym mężom poważne rozumowania, oni biedacy tak wiele muszą myśleć (przynajmniéj tak mówią), a my z właściwą nam jak je panowie małżonkowie zwać raczą lekkomyślnością, miejmy zawsze jeden i ten sam uśmiech i słodycz, zgadujmy ich myśli, uprzedzajmy ich życzenia, a wkrótce oni sami przyznać będą musieli, iż mają żony podobające się, ale nie zalotne. Umiejcież wszystkie podobać się, ale sercem i rozsądkiem. Nie przepyszną materyalną suknią ani kapeluszem czubatym zyskujemy serca; wieśniaczka w swoim prostym i malowniczym stroju, dziesięć kroć więcéj podoba się, niż kobieta choćby najmodniéj ale zawsze dziwacznie, bo nie do swojego wieku, stanu i twarzy ubrana. Filozofia, morały, w liście o modach! odezwiecie się złośliwie, to coś wygląda, jakby kazanie w balowym salonie; ale cóż robić, dziś taki świat, że mówiąc o koronkach i mantylkach i innych fraszkach toalety, szuka i w nich idei i teoryi moralno filozoficznych. Po tym wstępie, który mi raczycie wybaczyć, przystąpię do rzeczy. Rozmaitość taka teraz panuje w świecie eleganckim, iż niewiedzieć co wybrać z tego labiryntu chiffonów. Zresztą mody tutejsze tak niestałe, przemijające: słusznie jeden z niemieckich malarzy na żądanie swego księcia, aby skreślił w jednym obrazie ubiory wszystkich narodów, Francuza przedstawił w lekkim stroju, pod każdą ręką jednéj niósł mnóstwo materyi razem zwiniętych.

Biedny malarz! robiąc dziś ubiór Francuza, niewiedział czy miał mu jutro jeszcze zapewnić. — Tak zwane *Pelisses* zastąpiły nasze dawniejsze płaszczyki, to też przyznać trzeba, iż niema nic wdzięczniejszego, jak ten cały szereg teraźniejszych wiośnianych nowości. Oto mantelet Carmen, Echarpe Lesbie, mantelet fleurette, mantelet rose-de-mai, le caprice, *pelisse* printanière, mantelet napolitain, Victoria, *Orpha*, *favorite*, la Vallière. — Jeden piękniejszy od drugiego, a co więcéj prawie wszystkie uwydatniają kibić, to jest, że z pod chmury wstążek i koronek, wysmukła kibić jeszcze zachwycającéj wygląda. Płaszczyki z czarnego tiulu całe naszyte wstążkami (ruches à la vieille) z dwoma falbanami, wcale ładne, a osobliwie tanie. Niema kapiuszonów, lub też jest coś co chciałoby się nazywać kapiuszonem.

Podobnie się ma z kapeluszami co chciałyby być niemi, a są niestety tylko maleńką fantazyą, wielkiéj artystycznéj fantazyi Aleksandryny. Najmodniejsze są bez karoczka i bez główki, główka ginie, a karoczko zastąpione bywa w-

nie w utrzymanie pokoju europejskiego, na nowo chwiać się zaczyna, chociaż zawcześnieby było, uważać je za zniszczone. Tutaj, w takich okolicznościach, stawiają zawsze na czele pytanie: kto z kim, kto przeciw komu stać będzie w chwili wybuchu wojny. Rzeczywisty chwilowy stósunek mocarstw europejskich jednych do drugich tak mało jest pewnym, a przynajmniéj polityce dziennikarskiéj tak mało znanym, że publiczności, która niezadowalnia się domysłami i przypuszczeniami, nie można się prawie dziwić, że z założonemi rękoma wygląda spokojnie, co jéj jutrzejszy dzień przyniesie, a tymczasem używa czasu i wczasu, jak może. Jedna tylko giełda, posiedziciele akcyj i spekulanci zboża, którego ceny idą w górę, bo oziminy źle stoją a deszczu niemasz, w ciągłym są ruchu i niepokoju pomiędzy stratą a zyskiem. Ci też jedynie nie idą widzieć Pepity, ani przypatrywać się uroczystościom zamęścia księżniczki. Kurs papierów i depesze telegraficzne całą dla nich lekturą, zabawą, trwogą, Kalifornią, Saharą. Nie będę was zajmował dzisiaj ich kombinacyami w polityce pruskiéj, na przypadek złego obrotu sprawy rossyjsko-tureckiéj. Nie masz w nich nic pewnego, nic zasadniczego. Widać to najlepiéj z dzienników, które są po części ich organami. Jeden stanowczy czyn więcéj tu rozjaśni, niż całe szpalty rezonujących artykułów. Pozwólcie czekać, aż chwila ta nadejdzie.

Paryż 26 maja.

Duch partyi i błędy telegrafów, zamącały tak długo wiadomości przychodzące ze Stambułu, że trudno było w nich prawdy dopatrzyć. Giełda paryska spadała, zrazu z obawy odrzucenia ultimatum, a potém z obawy aby Anglia nieopuściła Francyi w sprawie wschodniéj. Dziś zdaje się być pewném, że Anglia trzyma z Francyą, i że nieuważa wcale ultimatum za dalszy ciąg sprawy grobów świętych. Że tak jest, pokazuje to język dzienników angielskich, ogólnie przychylny dla Francyi. Zresztą powrot do rządów Reszyda paszy niemógł nastąpić tylko wskutek wspólnego działania Anglii i Francyi. Co teraz zrobi Rossya? Czy wypowie wojnę, czy rozpocznie negocyacye na innych warunkach i przez innego ambasadora? Jedno z tych dwóch musi nastąpić, albowiem Rosya niemoże poprzestać na odwołaniu ambasadora, którego długa nieobecność powiększyłaby tylko przewagę Francyi i Anglii. Anglia wzmacnia swą flotę stojącą w Malcie, ale jej niewyśle na wody tureckie aż w chwili stanowczéj. Anglicy chwalą takie postępowanie i szydzą z Francyi, że posłała flotę na pierwszą wiadomość, niewiedząc po co i niewiedząc gdzie.

Cesarz ma być bardzo grzecznym dla Rotszylda. Zapewnie więc zamierza zaciągnąć pożyczkę. Rotszyld nieskojarzył się z bankiem Baring, ale walczy z Fouldami tak w Paryżu jak w Niemczech. Fouldowie założyli bank kredytu ruchomego w Darmstadzie, a Rotszyld założył podobny bank w Frankfurcie nad Menem.

Wiele tu mówią o tak zwaném przystąpieniu do koalicyi króla belgijskiego. Pobudkę do tego dał podobno najwięcéj sam cesarz, czy to pod pozorem traktatu handlowego, czy pod pozorem wolności druku i dozoru nad emigrantami. Będąc źle z Belgią, cesarz stara się być dobrze z Szwajcaryą i Piemontem. Wczorajszy *Monitor* ogłaszając koncessyą drogi żelaznéj z Lyonu do Genuy, wyraził się z gorącą dla Szwajcaryi sympatyą. Mówią, iż p. Drouin de Lhuys dał Szwajcaryi zapewnienie protekcyi i przyjaźni. Cesarz otacza bawiącego w Paryżu księcia Genueńskiego wszelką możebną grzecznością. Odwiedził go w ambasadzie piemontskiéj, a w niedzielę da dla niego rewią na płaszczyznach Satory. Rewia ta, ściągając do Wersalu mnóstwo ciekawych, powiększy fetę, a może i pokaże księciu Genueńskiemu, że cesarz używa popularności w oczach ludu. Cesarz inaugurował sam obóz pod Satory w asystencyi marszałka Magnan. Obóz ten składać będą dywizye armii paryskiéj. Dnia 3 czerwca marszałek de St. Arnaud uda się do obozu St. Omer. Wkrótce po nim i skoro wyjedzie książe Genueński, cesarz uda się również do niego. Cała Europa zaczyna się musztrować. Nawet spokojna Anglia zakłada obóz pod Chobkams, w prześlicznéj okolicy Wirginia Water. Czy to ma pokazywać, że wojna europejska jest niemożebna?

Wczoraj odbyło się żałobne nabożeństwo w Rueil za duszę cesarzowéj Józefiny. Obecnych było dużo. Dziś cesarstwo przenieśli się na mieszkanie do St. Cloud. Służbę gidów, tj. służbę roznoszenia listów cesarskich nierobią już gidy, lecz pocztylioni cesarscy, ubrani w zielone kurtki ze złotemi galonami. Gidy, rozkwaterowani w koszarach de l'Ecole militaire, sprawują służbę gwardyi cesarskiéj. Toż samo robi wyborowa żandarmerya, ale ani jedna ani druga broń nie nosi jeszcze tytułu gwardyi cesarskiéj.

Onegdaj w rocznicę urodzenia królowéj Wiktoryi, lord Cowley dał wielki bal w ambasadzie angielskiéj, na którym znajdował się cały wielki świat paryski. Brama ambasady i dziedziniec, były ozdobnie oświetlone gazem.

Monitor zaprzeczył pogłosce rozsiewanéj po Paryżu, jakoby cesarz miał zamiar ż dać podwyższenia listy cywilnéj. Rojaliści rozsiewają ciągle różne nowiny. Mówią np., że p. Howard miała być mianowaną urzędownie hrabiną de Beauregard, od imienia swego zamku, położonego w okolicy St. Cloud.

Szczęśliwszy niż cesarz, jenerał Cavaignac dostał syna. Małe to zdarzenie daje powód do różnych rozmów a nawet wróżeń. James Odier, ojciec jenerałowéj Cavaignac, został mianowany przez cesarza członkiem rady centralnéj kościołów reformowanych. Jestto urząd ważny o który wielu się ubiega.

Nawał roboty w Paryżu wzbudza obawę, aby robotnicy niezrobili koalicyi i nie zażądali podwyższenia płacy. Rząd ma kazać wybudować na polach elizejskich kuchnie dla robotników. Partye nieprzyjaźne zawołają znowu z tego powodu, że rząd okazuje dążenia socyalistowskie, ale rząd nieprzekroczy granic jakie sobie zakreślił. Rząd zamyśla także o urządzeniu służby lekarskiéj dla biednych, szczególniéj dla wieśniaków, którzy oddaleni od miast, wystawieni są często na brak wszelkiéj umiejętnéj pomocy. Wspomagając lud, rząd poskramia wszelkie spiski i manifestacye. Prefekt departamentu d'Indre et Loire nakazuje robić aresztowania nawet za opinie niechętne, objawiane publicznie. Na mocy prawa uchwalonego świeżo przez Ciało prawodawcze, prefekt policyi dostał nadzór nad wszystkiemi gminami należącemi do departamentu Sekwany.

Sprawa korespondentów wytoczyła się wczoraj w apelacyi. Potrwa ona zapewnie ze dni trzy. Sprawa Verona i Aguadów ma się w krótce wytoczyć.

Paryż 26 maja.

W toku konwulsyjnych przeobrażeń sprawy wschodniéj, godném jest uwagi, że dzienniki angielskie pomimo odległości i rozdziału morza, odbierają pierw wiadomości ze Stambułu niż dzienniki francuzkie. Przyczyna tego pochodzi z udoskonalenia mechanizmu i przyśpieszenia akcyi telegrafów elektrycznych, za pomocą regularnych korespondencyj z telegrafami niemieckiemi. Od lat kilku wiele ważnych rzeczy zrobiło się w Europie, ale do dokonania ich przyczyniły się wiele telegrafy elektryczne. Gdyby niebyło telegrafów Napoleon IIIci niemógłby z taką łatwością zrobić *coup d'Etat* i w kilka dni uśmierzyć powstania departamentów francuzkich. Za pomocą telegrafów elektrycznych, Petersburg jest dziś oddalony od Paryża i Londynu o dni dwa, a Stambuł o dni kilka. Rezultaty tak niesłychanie przyśpieszonych komunikacyj niedają się jeszcze obliczyć, ale cokolwiek nastąpi, ciekawym jest artykuł ogłoszony o telegrafach elektrycznych w *Companion to the Almanach*, przestawiający historyą telegrafów na całym świecie, kiedy *Guide de télégraphie electrique* przez p. Archer, przedstawia tylko historyą telegrafow w Europie. Anglia jest dziś okryta telegrafami elektrycznemi, regulowanemi według zegara obserwatorium Greenwich i globu zawieszonego przy ulicy Strand. Telegrafy stoją na usługi tak rządu jak prywatnych i służba ich tak się codzień ułatwia, że Anglicy myślą o zastósowaniu do depesz telegraficznych pocztowéj pieczęci *franco*. Anglicy trzymają się w telegrafach nadpowietrznego systemu pp. Wheatstona i Cooke, ale mają także telegrafy pod ziemią tam, gdzie niemożna było innym sposobem przeprowadzić linij telegraficznych, np. w Londynie. Podobnie urządziła swe telegrafy Francya. Telegrafy podziemne są w niéj rzadkie i ograniczają się podobno na samém połączeniu ministeryum spraw wewnętrznych z ratuszem i prefekturą policyi. Niemcy, szczególniéj Austrya, mają wiele telegrafów podziemnych, ale je zarzucają dlatego, że są niewygodne i niepewne. W Piemoncie zaprowadzenie telegrafów nadpowietrznych znalazło wiele trudności z przyczyny gór, wszelako i tutaj trudności zostały przezwyciężone. Słupy telegrafów piemontskich są nieraz oddalone od siebie o $^3/_4$ mili, ale siła elektryczna nietraci wcale na mocy i przebiega z łatwością wyznaczone dla niéj przestrzenie. Największe cuda robi jednak telegraf elektryczny w Stanach Zjednoczonych. Za pomocą niego, Nowy-York jest złączony z Oregonem, Kalifornią, Meksykiem itd. Słupy i druty telegrafu elektrycznego przechodzą nieraz w Stanach Zjednoczonych przez pustynie lub puszcze zamieszkane przez same skóry czerwone. Dzicy przecinali długo komunikacye, ale zaprowadzenie konnych dragonów elektrycznych strzeżących bezpieczeństwa słupów i drutów, zapewniło bezpieczeństwo i regularność korespondencyi. Tak w Ameryce jak w Europie, telegraf elektryczny stał się nieodzownym pośrednikiem i nieraz się dziś zdarza, że dwie osoby udają się do biór telegrafów oddalonych od siebie o kilkaset mil i wzajemnie z sobą traktują.

Telegraf podmorski, zaprowadzony poraz pierwszy w Stanach Zjednoczonych dla połączenia Nowego Yorku z przedmieściem przedzieloném przez rzekę Hudson, robi także wielkie postępy. Już dziś telegraf podmorski przechodzi cieśninę kaletańską między Douvres, Calais i Ostendą, a cieśniną ś. Jerzego między Holyhead i Howth. Giełdy londyńska, paryska, brukselska i frankfurtska spekulują jakby w jednym gmachu się znajdowały. Rasa amerykańsko-angielska stara się o przeprowadzenie telegrafu podmorskiego przez Atlantyk, dla połączenia Londynu z Nowym-Yorkiem, ale tutaj trudności materyalne są ogromne z przyczyny odległości 3000 mil. Zapewnie zamiar się nieuda, albo będzie przeprowadzony w połowie; zapewnie Londyn i Nowy-York połączą się tylko telegrafami nadpowietrznemi z Galway i Nową Ziemią. W takim razie, odległość między Galway a Nową ziemią nieprzechodząc 16,000 mil ang., stanie się, że statki parowe w pięciu dniach będą mogły Ocean przepłynąć i zredukować przy pomocy telegrafów odległość między Londynem a Nowym-Yorkiem na sześć dni. Telegraf podmorski ma być wkrótce przeprowadzony z Londynu do Hagi.

---

szącemi kwiatami, falbankami z krepy, blondyny albo frandzlami z marabutów. Cokolwiek praktyczniejsze kapelusze, są z angielskiéj lub szwajcarskiéj słomy, albo tak zwane *paillassons*: ubierane bywają nadzwyczaj skromnie, aksamitem, szkocką lub ciemną wstążką, kapelusze zaś *paille d'Italie* ciągle uprzywilejowane przez wielkie damy, ale dla nich zrobiono wyjątek, i spostrzegamy je obszerniejsze i więcéj *solide* w ubraniu.

Naprzykład róże w cienie żółte, dathura, tulipan holenderski, oto kwiaty odpowiedne dumnéj piękności tych najświeższéj mody kapeluszy; na których ukazują się również gdzieniegdzie tiulowe liście haftowane słomką. Wstążki tegoroczne ukazały nam się pyszniejsze niż kiedykolwiek. *Le rouge turc*, łączący się z kwiatami i liśćmi złotemi, pozyskały sobie wielkie łaski u tutejszych elegantek również jak i wstążka *Oriental*.

Szkockie, *chiné*, *pompadour*, jeszcze w modzie, to czarowne *pompadour* podobne do gajów Trianonu, w całym tryumfie piękności. Letnie suknie tegoroczne z niczém się porównać nie dadzą, to nie kwiaty, nie gałęzie a coś więcéj jeszcze; dziwić się tylko wypada jak ta nadzwyczajna rozmaitość kolorów nietylko modną ale i piękną być może. Bareże popielate ładnie wyglądają z pięcioma falbanami *à disposition bayadère* w zielone albo szafirowe atłasowe paski zakrywające niemal całą falbanę. Jedwabie wiosenne są w małe krateczki kolorów jasnych, na których bywają rozrzucone bukiety z kwiatów drobniutkich. Kolor zielony szmaragdowy, *vert malachite*, fijałkowy, *bleu Napoléon*, *gris mode* najwięcéj tu noszone. Jako suknie negliżowe, spacerowe polecam wam *foulard de Bengale*, *foulard d'Irlande* i *popeline de Lyon*. Suknie letnie robią pod szyję z długiemi baskinami, lub też marszczone w wachlarz; nierównie korzystniejsze dla pięknych kibici są stany *à la vierge* z czworograniastemi epoletami. Krótkie stany były fałszywym popłochem, robią je dłuższe niż kiedykolwiek, dzięki dobremu smakowi cesarzowéj. Rękawy gdzie niegdzie ukazały się *bouffantes* od góry a spodnice.. spodnice będzie to coś podobnego do balonów pana Poitevin. Ale krótko mówiąc noszą je długie, szerokie i wydęte. Cóż to będzie za praca dla elegantek, ja bym im poradziła pewne atmosferyczne spodnice, ale jakże tak publicznie zdradzać te poufne tajemnice elegancyi.

Kochany nasz Paryż bawi się ciągle, to prawdziwa Kalifornia przyjemności dla wszystkich stanów i wieków. Niech każden tu przybywa, a znajdzie czego szuka, i o czém marzy. Człowiek z talentem staje się artystą, elegant i dandy lwem, a my kobiety (choć i w Polsce się to trafia) dostajemy tu skrzydeł. Przyjeżdżamy częstokroć do Paryża żądając tylko zabawy, a Paryż wspaniały i sympatyczny ofiaruje nam wykwintną gościnność, sławę, a czasami i coś więcéj. Dowodem tego nieustającego życia, niewyczerpanéj zabawy, są czy to więcéj poufałe wieczorki (bale prawie ustały) to ożywione *steeple chase*, bale dziecinne etc. Jeden z ostatnich *steeple chase de la Marche* zaszczyciła cesarzowa swoją obecnością, toalety były w całéj swéj świetności i blasku. Cesarzowa miała lilową jedwabną suknię z falbanami *à disposition* w girlandy z białych atłasowych kwiatów, kapotkę z lilowego tulu podobną do jakiéjś idealnéj chmury, i prześliczny *Cachemire des Indes*, w palmy na czarném dnie. Zawoalowana jak zazwyczaj, jak prawie wszyscy bo tu obecnie piękna Hiszpanka dyktuje modę paryzkim elegantkom, a ponieważ cesarzowa na sposób angielski nigdy niespaceruje bez woalu, woalowanie weszło niejako w modę.

Woale koronkowe niedadzą się zawsze używać; to też Paryżanki mają cały zbiór woalów, różowe, żółte, niebieskie, zielone, lilowe, czarne, białe, czerwone etc. Woale te nieszpecą, raczéj upiękniają ale powinny być nadzwyczajnéj świeżości. W ostatnich dniach kwietnia odbył się bal dziecinny u księżny de Choiseul, czarujący był widok tego tłumu arystokracyi dziecinnéj. Wszystko to było piękne, wesołe, uśmiechające, a ta niewinna swoboda nasuwała mimowolnie pytanie czemu wiosna życia wiecznie trwać nie może. Mała księżniczka d'Albufera była ubraną za Krakowiankę po francusku w białym adamaszkowym kaftaniku obszytym złotemi torsadami, ożywionym z tyłu złotemi dzwoneczkami. Rękawy wywijane. Spodnica niebieska rypsowa, czapeczka atłasowa niebieska obszyta gronostajami z białemi pióry.

Ale i otóż o mało com niezapomniała donieść wam o świeżo zawyrokowanym prawie. Nie noścież już rękawiczek zapinanych na jeden guziczek, to zupełnie *mauvais goût*. *Gant mousquetaire* polecam wam jako najmodniejszy wymysł. Ale cóż to za *gant mousquetaire* zapyta wiele z was? Poprostu długa rękawiczka podobna, a może i dłuższa od balowéj, zapinana na dwa lub trzy guziczki. Żadna już elegantka nie śmie w innych rękawiczkach się pokazać, i zapewne moda ta potrwa dość długo, bo ma dwie zalety: wygodę i korzystnie ubiera długie ręce. Ale *à propos* nowości, znowu coś mi wypadło z pamięci. Parasolki tak nazwane *Ombrelle Baronne*, większe od *Ombrelle Marquise* przyjęte na lato, parasolki najwięcéj w jasnych kolorach, a osobliwie białe w guirlandy kwieciste.

Idzie teraz, czy Francya skorzysta z kolei ze swego położenia i przeprowadzi telegraf podmorski do Korsyki. Gdyby go przeprowadziła, z Korsyki mógłby on być przeciągnięty kosztem piemontskim do Sardynii, kosztem neapolitańskim do Sycylii, a ztamtąd kosztem francuzko-angielskim do Tunis, zkąd telegrafy podziemne mogłyby przenosić wiadomości do Algieru i Egiptu. Gdyby udało się to wielkie dzieło, Paryż byłby oddalony od Algieru nie już o 4 dni, lecz o 12 godzin.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki niemieckie nic nam nieprzynoszą ważnego z całéj Rzeszy prócz aresztowań tu i owdzie po uniwersytetach i rewizyj domowych. Dla tego też korespondent nasz berliński zejść musiał z dotychczasowego pola sprawozdań sejmowych i kwestyi handlowéj na pole opisów domowego życia niemieckiego.

— Przed niedawnym czasem zwracaliśmy uwagę we wstępnym artykule na postępowanie radykalnego rządu w Fryburgskim kantonie Szwajcaryi. Wypadki w Posieux, na które oburzać się musiało uczucie słuszności każdego uczciwego człowieka, ponowiły się w zeszłym miesiącu w Bulle. Chodziło o wybor reprezentanta. Stanęło naprzeciw siebie dwóch kandydatów, jeden radykalista, a zatem kandydat rządowy, drugi konserwatysta, a zatém opozycyjny. Przy głosowaniu (przez powstanie z miejsc) oczywista była większość po stronie tego ostatniego. Mimo tego komitet wyborczy ogłosił reprezentantem kandydata rządowego. Łatwo pojąć oburzenie strony przeciwnéj. Żądano imiennego głosowania, komitet zarządzić go nie chciał, a gdy głośniejsze odezwało się szemranie, użyto tego samego środka co w Posieux, sprowadzono wojsko i przyszło do spotkania w którém około 100 osób bezbronnych, zostało rannych. Ma się rozumieć, że przywódzców owego biernego oporu, wtrącono do więzienia, ale nie dość na tém, ustanowiono na nich sąd wyjątkowy i na znanych konserwatystów przymusową nałożono pożyczkę. Wszystkie reklamacye do Rady federalnéj żadnego dotąd nieosiągnęły skutku. Dzisiaj przecież donoszą francuzkie dzienniki, że sam rząd kantonalny berneński energiczną wniósł do Rady federalnéj protestacyą przeciw tym oburzającym aktom rządu fryburgskiego, i jest nadzieja, że Rada związkowa niepozostanie dłużéj głuchą na dochodzące ją ze wszech stron protestacye.

— W angielskich i francuzkich dziennikach próżnoby szukał czego innego jak wiadomości i artykułów o sprawie wschodniéj. Niewiele wszakże znajdujemy w nich szczegółów, które byłyby nam nieznane. Korespondent *Indépendance* podaje, że głównym instygatorem ostatniéj zmiany gabinetu, był poseł angielski lord Redcliffe, który miał wziąść na siebie przywiedzenie układu równie zaszczytnego dla Turcyi jak dla Rosyi, bylo utworzono gabinet przyjemny angielskiemu rządowi, i z Reszydem paszą w wydziale spraw zagranicznych. Wedle téj wersyi, poseł francuzki p. de Lacour, obcym był wszystkim tym zabiegom, a tém samém był niejako osamotniony.

O spisku legitymistów, który dał jak wiadomo powód do licznych w Paryżu aresztowań najdziwaczniejsze krążą pogłoski, a przymuszone milczenie dzienników jest i w tym przypadku wodą na młyn dla nowiniarzy.

Proces korespondentów toczy się od trzech dni przed sądem apelacyjnym. Z ciekawością wyglądano wyroku.

Lloyd pisze z nad Dniestru. Czytamy w *Koresp. Austr.* że litościwy rząd nasz dla poratowania w biedzie włościan naszych z powodu późnéj zimy znaczne udzielił wsparcie bądź w darowiznach, bądź w zbożu na zasiew, pod warunkiem zwrotu. Zacny cel i dobre chęci rządu winny być bezwątpienia cenione, albowiem nędza jest wielka i bardzo rozpowszechniona jak to już nieraz donosiliśmy. Pytanie wszakże, czy udzielone wsparcie zamierzony przyniesie skutek i polepszy stan włościan galicyjskich. Doświadczenie nas niestety nauczyło, że rzecz się ma całkiem inaczéj. Już od wielu lat rząd rozdziela między ubogich potrzebne na zasiew zboże, pod warunkiem zwrotu w pieniądzach, aby szerzącemu się zubożeniu zapobiedz, a przecież nędza zamiast ustawać, w rosnącym szerzy się stosunku. Znaczna część chłopów zamiast otrzymane zboże obrócić na zasiew, obraca je na pokarm, a wielu z nich spieniężą je i przepija. W roku następnym grunta ich obciążone są długiem, którego nie są wstanie zaspokoić, i przychodzi do zaboru bydła, a zatem ostatniego ich mienia. Tyle chwalebny i pod każdym względem na wdzięczność zasługujący środek, smutne za sobą pociąga skutki, a to przez sposób rozdawania zboża i czas w którym się takowe odbywa.

Przedewszystkiem należy wziąść za zasadę, że najbardziéj trzeba mieć na względzie podupadłych nie zaś zupełnie zubożałych włościan; pierwszym bowiem małe wsparcie może być pomocą, gdy drugim nie majacym ani bydła ani ziarna na siewy, kilka garcy zboża nie wystarczy na gospodarstwo.

Czas rozdawnictwa musi być również brany na uwagę, a to tuż przed wiosennemi lub zimowemi zasiewami, ale nie nazbyt wcześnie albo już po siejbie, co się oczywiście nie zawsze da wykonać, gdy rozdział zboża odbywa się za pośrednictwem licznych urzędów. Byłoby również do życzenia, aby wsparcia pieniężne lub w ziarnie, oddawane były w każdej wsi do rąk wybranych w tym celu przez gminę, którzyby pod nadzorem reprezentanta dominikalnego i księdza wyznaczali kto ma dostać wsparcie; nadewszystko zaś, aby zwrot nie w pieniądzach, ale w zbożu następował i to zaraz po żniwach z uwzględnieniem, czy na raz lub na raty ma być uskuteczniony, w czemby się również odbiorem delegowani gminy zająć winni. Tym sposobem przy umysłowéj małoletności chłopa galicyjskiego, chwalebny zamiar rządu przyniósłby pożądane skutki, i rozdzielone zasiłki mogłyby choć w części zapobiedz szerzącemu się coraz bardziej ubóstwu między ludem wiejskim w Galicyi.

Wiedeń 29 maja. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* pisze: Podaliśmy wczoraj z *Koresp. austryackiéj* w krótkości ważne powody, które skłoniły c. k. rząd do zawezwania naprzód do Wiednia tutejszego pełnomocnika przy związku szwajcarskim. Można się było spodziewać, że dzienniki szwajcarskie starać się będą o zmniejszenie ważności tego kroku, który rzeczywiście nie omieszkał zwrócić uwagi wszystkich umiarkowanych ludzi związku zostającego od wieków z Austryą w przyjacielskich stosunkach, na szkodliwe dla zacnego ludu szwajcarskiego następstwa zaślepionéj polityki dzisiejszych organów związku, osobliwie w kwestyi wychodźców. Jeżeli wszakże szwajcarskie i niemieckie dzienniki, które albo same albo przez korespondentów swoich zostają w stosunkach z członkami Rady związkowéj, czasowe odwołanie hr. Karnickiego łączą z obiadem, danym przez p. Frei-Herose wice-prezydenta szwajcarskiéj rady związkowéj, a na który c. k. pełnomocnik zaproszony nie był, byłoby to nadużywać łatwowierności czytelników choćby też szwajcarskich. Ani godność, ani sposób postępowania gabinetów państw pierwszego rzędu nie zważa na takie rzeczy a tém mniéj poważnie się niemi zajmuje; powody niezadowolenia Austryi przez postępowanie władz szwajcarskich w stosunkach międzynarodowych, jasno przedstawionemi były. Odnoszą się one do interesów państwa austryackiego, do utrzymania obowiązków prawa narodów ze strony Szwajcaryi, których przestrzegania tameczne władze uporczywie odmawiają. Austrya domaga się tutaj sprawiedliwego, słusznego i dla obu stron zaszczytnego zadość uczynienia. Uchybienia przeciw etykiecie, jeżeli jakie się zdarzyć miały, najmniéj władzom szwajcarskim za grzech brane będą. Wypadki rzeczywiście zaszłe zbyt są ważne, aby zamydlanie oczu publiczności, jak np. owym obiadem, mogło uchodzić za żart stosowny.

— Dzienniki powtarzają pogłoskę z *Saar-Mosel Ztg*, że król Belgów układa się względem przyjęcia Belgii do austryacko-pruskiego związku handlowego, ale nic o tém izbom nie wspomni, że układy z Francyą spełzły na niczem. W Belgii tak liberaliści jak katolicy, pragną zbliżyć się do Niemiec.

— W piątek publikowano stanowczy podział państwa pod względem wojskowym, w skutku nowéj organizacyi gałęzi służby wojskowéj zostających pod najwyższą naczelną komendą armii. W miejsce dotychczasowego podziału na 4 armie i jeden zarząd wojenny, wchodzi podział na 4 dowództwa i 2 zarządy armii. Dowództwa armii obejmują u siebie zarazem zakres czynności krajowych komend wojskowych, które zostają rozwiązane. Jeneralne komendy brygad będą również uproszczone, a pensyonowanym oficerom otwarte pole do służby kancelaryjnéj. Uproszczenie całego urządzenia sprowadzi oszczędność w wydatkach. Do obrębu 1éj armii należą: Czechy, Morawy, Szląsk, Austrya, Salzburg, Styrya, Tyrol; do 2éj Karyntya, Kraina, Wybrzeże, ziemie włoskie; do 3éj Węgry i Siedmiogród; do 4éj Galicya z Krakowem i Bukowiną; pierwszy zarząd wojenny obejmuje województwo serbskie i Banat drugi zaś Horwacyę, Słowenię i Dalmacyę.

— Na przedstawienie fzm. bar. Kempen, NPan zezwolił, aby téj jesieni odbyło się w Wiedniu walne zebranie wszystkich katolickich związków z całych Niemiec.

— *Kor. austryacka* odpowiada na list z Wiednia umieszczony w *L'Union* w którym zwrócono uwagę na tę okoliczność, iż p. de Bourqueney nie był obecny na paradzie danéj dla króla Leopolda. *Koresp. austryacka* wyjaśnia, że niemasz zwyczaju zapraszać obcych posłów na parady, którzy przybywają na nie własnowolnie, jeśli jaki wyższy stopień wojskowy zajmują i wtedy w właściwym występują mundurze.

— Od 1 lutego do ostatniego kwietnia r. b. następujące czynności odbyła c. k. żandarmerya krajowa: 363,412 patroli, 22,019 eskort aresztowanych, 698 eskort podróżnych i kuryerów, 4796 asystencyi w sądach, 346 eskort statków parowych. W tym czasie aresztowano 131 osób za naruszenie publicznéj spokojności państwa, 3 za szpiegostwo i fałszywy werbunek, 58 za powstanie i bunt, 101 za gwałt publiczny, 16 za nadużycie władzy urzędowéj, 51 za fałszowanie papierów lub pieniędzy, 23 za przeszkodę w obrzędach religijnych, 31 za gwałcenie i inne sprosne zbrodnie, 124 za morderstwo i zabójstwo, 9 za zniszczenie płodu, 9 za podrzucenie dzieci, 233 za ciężkie pokaleczenie, 123 za podpalanie, 9626 za kradzież i przeniewierzenie się, 339 za rabunek, 598 oszustwo, 1 dwużeństwo, 43 oszczerstwo, 63 za pomoc zbrodniarzom, 427 zbiegostwo z wojska, 170 słowna lub czynna obraza publicznych urzędników i służby, 664 opór i szkalowanie żandarmeryi, 8010 hałaśników, krzykaczy i opiłych, 45 zadających sobie kalectwo, 7704 żebraków, 36,466 włóczęgów i bezpasportowych, 1330 graczy hazardownych, 120 zbiegłych więźniów, 4732 zbiegłych przed poborem, 1587 inkwizytów, 183 ściganych listami gończemi, 734 przekraczających prawo o broni, 1723 przekraczających prawa łowiectwa i prawa leśne, 1525 przekraczających przepisy handlu obnośnego, 11 przekraczających prawo pocztowe, 513 za prawa fiskalne, 8132 za inne karygodne czynności przeciw prywatnym osobom, 2769, różne inne takież czynności przeciw publicznéj moralności. Oprócz tych aresztowań, czynność żandarmeryi odnosiła się jeszcze do następujących wypadków: odszukanie 483 trupów, 162 rannych i chorych, 9230 rewizyj domowych, 2419 stawań za świadków w sądach, 257 zebrań gminnych, 93 wykonań wyroków, 731 pożarów, 97 wylewów i 849 spisów i poborów wojskowych. Przez użycie broni przeciw gwałtownemu oporowi lub usiłowaniu ucieczki, nastąpiło 10 wypadków zabicia.

Francya.

Paryż 26 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, p. de la Gueronière odczytał raport komisyjny nad projektem do prawa o przywróceniu kary śmierci na zbrodnie polityczne. Sprawozdanie to, chociaż bardzo rozciągłe, z wielką słuchane było przychylnością. Pan de la Gueronière oddał w niem sprawiedliwość królowi Ludwikowi-Filipowi, mówiąc, że w ciągu 18letniego trwania monarchii lipcowéj, ani jedna głowa niespadła na politycznym szafocie. W rozbiorze opinij swoich kolegów, w komisyi zasiadających, zwróciły uwagę te słowa pułkownika Réguis, że „prawdziwym środkiem obrony społeczeństwa przeciw wichrzycielom są kartacze, raczéj niż kara śmierci i rusztowanie.“ Jakoż Henryk VIII kazał stracić w ciągu panowania swojego 78,000 osób, a przecież zamierzonego nie osiągnął rezultatu. Kara śmierci polityczna, jest więc środkiem bezowocnym i niesprawiedliwym. W takim duchu przemawia sprawozdawca.— Komisya, porozumiawszy się pierwéj z Radą Stanu, wnosi, aby ograniczyć przywrócenie kary śmierci do zamachów na życie i osobę Cesarza, i ani wątpić, że wniosek ten przyjętym zostanie.

— *Assemblée Nationale* mówi o zaręczynach księcia Brabantu z córką arcyksięcia Palatyna co następuje: Przyszłe małżeństwo ma wielką doniosłość, o tém zbyteczną jest rzeczą mówić. Nie zapomnieliśmy iż jeszcze w r. 1815 utworzono królestwo Belgii za szaniec przedmostowy naprzeciw Francyi. Kongres wiedeński łącząc Belgią z Holandyą pod jedno berło księcia Oranii, chciał je zorganizować w systemat obrony związku Rzeszy niemieckiéj. Kombinacyą tę rozbił rok 1830ty. Ogłoszono Belgią oddzieloną od Holandyi za niepodległą i neutralną. Stało się to z powodów wcale odmiennych, jak te, które podyktowały traktaty wiedeńskie. Francya daleką wówczas była od upatrywania w téj kombinacyi grożącego jéj niebezpieczeństwa, jasną stało się rzeczą, że nowe królestwo, zważając na okoliczności, które zrodziły owo państwo, będzie sprzymierzonem z Francyą. Tak się też stało. Książe, którego doświadczona roztropność nadała tyle świetności domowi Koburg, miał zaszczyt znaleść związek małżeński z domem Bourbon. Cały świat, cała Europa pojmowała znaczenie polityczne tego małżeństwa, które połączyło dwa ludy nie tylko pod względami sąsiedztwa, ale jeszcze pokrewieństwa. Zaślubienie się księcia Brabantu z arcyksiężniczką austryacką odmienia położenie, które bezwątpienia będzie wielkie, bo w skutek tego, punkt ciążenia nachyla Belgią ku Niemcom. Belgia pozostanie niepodległą, lubo siła pociągająca chyli ją w inną teraz stronę. Austrya utrzymała dawną sławę w kojarzeniu się małżeńskiem. „Bella gerunt alii, tu felix Austria nube; Nam quae Mars aliis, dat tibi sceptra Venus.“ Dając Austrya młodą arcyksiężniczkę, księciu Brabantu, który kiedyś osiądzie na tronie Belgii, idzie za tradycyą domu swojego, trzymając się nowych i spokojnych warunków. Nie chodzi o to, aby dom Austryi panował w Brukseli, ale o to, aby Belgia była z nią w przymierzu. Fakt ten nie przemawia na korzyść Francyi, ale upatrujemy mimo to w nim gwarancyą pokoju. Jest to wprawdzie biedne wynagrodzenie dla nas, które przyjąć musimy.

— Na onegdajszym balu u posła angielskiego lorda Cowley znajdowali się: z cesarskiéj rodziny księżna Matylda Demidow i Lucyan Bonaparte; z orleanistowskich znakomitości pp. Guizot, de Broglie, Duchâtel, Dumon itd.

— *Journal des Débats* podaje dzisiaj dopełnienie

udzielonych wczoraj wiadomości ze Stambułu. Z dwukrotnéj zwłoki udzielonéj przez posła rosyjskiego, wnoszą *Débaty*, że Rosya nie ma wojennych zamiarów. Donoszą daléj, że *ultimatum* księcia Menżykowa z siedmiu składa się punktów, a z tych jeden tylko jest ważny, mianowicie ten, w którym Rosya żąda, aby Porta przyznane chrześciańskim wyznaniom koncesye, formalnym potwierdziła traktatem, czego Porta stanowczo się wzbrania. Zresztą *Journal des Débats* podobnie jak *Assemblée Nationale* zapewnia, że i w obecnym stanie rzeczy, do zerwania pokoju nie przyjdzie.

— Sąd wojenny skazał dzisiaj jeszcze, jednego z powstańców czerwcowych na 5letnie więzienie.— Skazany wziął czynny udział w bitwie pod Odeonem.

Rossya.

W dniu 17 b. m. umarł w Petersburgu, po długiéj słabości, radzca tajny książe Platon Aleksandrowicz Szyryński-Szychmatow, minister oświecenia narodowego.

Turcya.

Stanowisko *Lloyda* nakazuje nam pilniéj baczyć na jego wstępne artykuły, niżeli na umieszczane w innych pismach wiedeńskich. Z tego względu podajemy tu ostatnie jego rozumowanie w sprawie wschodniéj:

„Dawno już temu, mówi to pismo, nadmieniliśmy, że konstelacya polityczna nigdy Rosyi tyle przyjazną nie była co dzisiaj, aby w tureckiéj polityce tego państwa znaczny krok naprzód uczynić. Pierwsze wystąpienie księcia Menżykowa w Carogrodzie przekonać było winno każdego nieprzesądnego, iż zamiar gabinetu rosyjskiego w téj misyi nie zwykłéj był natury. Po takiéj wspaniałości i takiéj wystawie, obrażiwszy umyślnie jednego z pierwszych dostojników tureckich i strąciwszy go z posady, po widocznem wywarciu wpływu posła rosyjskiego na mieszkańców greckich i grecki kościół, Rosya sama się postawiła w takiem położeniu, iż *musi* wielki zdobyć rezultat. Doprowadziwszy umysły chrześcian do stanu najwyższego zadrażnienia, wezwawszy ich prawie bezpośrednio do żywienia wielkich nadziei, małoważny skutek polityki rosyjskiéj musiałby równać się przegranéj. Gabinet petersburgski oddawna zapewne przygotowany był na wszystko, co ze strony posłów zachodnich mocarstw w Konstantynopolu zajdzie, i mógł również z góry przewidzieć naturalny opór Porty. Z pewnością oczekiwać przeto należało, że nie będzie trąbić do odwrotu, skoro *nieuniknione*, a zastrzeżenie łatwo przewidywane trudności się nastręczą. Z tak daleka, jak z Londynu, Paryża lub Wiednia nie można dokładnie przejrzeć szczegóły wypadków nad Bosforem, niemniéj wszakże roztaczający się tam przed oczami obraz, sprawia ogólne wrażenie, z którego polityka konjekturalna, wnioski tworzyć może. Rosya się teraz nie cofnie, nie osiągnąwszy wielkiego skutku. Wszakże położenie mocarstw europejskich nie przypuszcza w nas obawy wojny. Ani Anglia, ani Francya nie są w takiem stanowisku, iżby pragnąć miały stawać w szranki w obronie niepodległości Turcyi. Będą się starać wyjednać dla Turcyi o ile można łagodne warunki, będą usiłować wspierać Portę całym ogromem dyplomatycznych, ale nie militarnych środków. Rosya też nie ma powodu do naprężania cięciwy zbyt mocno. Jedna wielka koncesya osiągnięta samem okazaniem potęgi, milszą jéj teraz być musi, aniżeli największe zwycięztwo jéj oręża. Powiedzieliśmy przed kilką tygodniami, że sprawa wschodnia będzie nieustającą dopóki istnieć będzie europejską; sprawa ta jako azyatycka nie będzie tak rychło rozstrzygniętą."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. W zeszłym tygodniu zrobiono u nas dosyć interessujące odkrycie, będące w związku z najodleglejszą co do czasu legendą historyi naszéj. Z planu fortyfikacyj mających otaczać Zamek Krakowski na Wawelu, wypadła potrzeba bicia studni w rozdole skał, formujących dotąd jedyne wejście do groty podziemnéj, zwykle *Smoczą jamą* zwanéj, i pod tém nazwiskiem bajecznéj naszéj Historyi znanéj. Jakoż studnia w mowie będąca, wybitą istotnie została, skutkiem czego dotychczasowy wchód do groty zamkniętym byćby musiał, bo ściana skalna, w któréj się znajdował, miała i musi być zamurowaną. Wzgląd atoli na potrzebę szanowania miejsc uświęconych, że tak powiemy, podobnym jak Smocza jama podaniem, spowodował Dyrekcyą fortyfikacyj Krakowskich, do zarządzenia poszukiwań, czyliby do groty, o któréj mowa, nie dało się wynaleść innego wejścia od dotychczasowego. Dzięki więc tym poszukiwaniom, odkryto w zeszłym tygodniu trzy jeszcze inne, dotąd nieznane groty, w komunikacyi z dotychczasową Smoczą jamą będące, podobnież jak ona w litéj skale, wykute czy też wydrążone, biegnące w górę w kierunku baszty tak zwanéj Poselskiéj. Dotychczas odkrycie to ogranicza się na grotach, o których mówimy, przecież, gdy w jednéj ścianie ostatniéj z nich, znaleziono filar murowany, a w nim drzwi zamurowane, futryną kamienną w łuku spiczastym gotyckim oprawne, gdy przez otwór, jaki dotąd w murze wypełniającym futrynę powyższą na wylot zrobiono, widać po za temi drzwiami, albo galeryą dalszą, albo też nową jeszcze grotę, wnosić należy, że w bieżącym tygodniu rozstrzygniętem zostanie pytanie: czyli między Smoczą jamą była z Zamkiem niegdyś królewskim komunikacya? i z którą częścią gmachu tego miała miejsce? O ile dotąd wnosić można, komunikacya wspomniona łączyła basztę poselską, i zamiarem też jest Dyrekcyi fortyfikacyjnéj, urządzić na przyszłość wejście do grot podziemnych i Smoczéj jamy z baszty poselskiéj o któréj wspomnieliśmy. — O ostatecznym wypadku poszukiwań w tym względzie nie zaniedbamy donieść w swoim czasie, na teraz atoli tyle tylko dodać widzimy obowiązkiem naszym, że do zachowania od zupełnéj zatraty tych historycznych śladów, przyczyniło się oprócz życzliwych chęci Dyrektora fortyfikacyi pułkownika Wurm, wstawienie się nadto księcia Stanisława Jabłonowskiego, uczynione do osoby, w sztabie inżynieryi w Wiedniu wysoko położonéj, w skutku którego, objawionem zostało życzenie téjże osoby, ażeby wszystkie podobne pamiątki i zabytki szanowanemi były. Gdy jak to wyżéj powiedzieliśmy, dotychczasowe wejście do *Smoczéj jamy* zamurowaném być musi, Książe Jabłonowski postanowił za zezwoleniem Władz dotyczących, zamieścić własnym kosztem w ścianie mającéj być postawioną, tablicę marmurową z odpowiednim napisem, ażeby ślad dawnego wnijścia, co do miejscowości, nie zaginął.

— Przy ogniach sztucznych w ogrodzie Strzeleckim w niedzielę zdarzył się smutny wypadek. Jeden z palaczy przy kolei żelaznéj, który się kręcił między robotnikami w ogrodzie, niecierpliwy, że ładunek zawilgły nie chce się zapalić, zbliżył się i począł dmuchać. Na raz ogień się wysypał i mocno poparzył mu twarz, a nawet obawa jest, aby biedak ten niestracił wzroku.

— *Gaz. Poznańska* pisze: Wronki 25 maja. Ogień w borach biozdrowskich zajął się dnia zrana około godziny 10 niedaleko Tomaszewa na lewo kolei żelaznéj z Wronek do Krzyża. Długa posucha przysposobiła niezmierny materyał, na żywioł płomieniom, które objęły te bory i te bujne zagajenia, wraz ze stojącemi ubitemi sążniami. Kiedyśmy na miejsce przybyli wieczorem około w pół do szóstéj godziny, płomienie doszły do gościńca pod górę dębową, przestrzeń więc przebiegły niemal jednomilową, a na téj przestrzeni ziemia pokryła się popiołami, pod którémi tlały zgliszcza i stały dawne przepalone szczerniałe drzewa, że aż smutek przejmował serce. Szliśmy za śladem obłoków dymu grubego, które wiły się kręgami nad doliną za gościńcem, gdzie stały sążnie za sążniami. Jedno morze płomieni wiło się po téj okolicy, do któréj ani podobna było przystąpić. Trudna więc była obrona, aby przeszkodzić szerzeniu się płomieni, które dołem po suchych mchach i porostach z niewymowną szybkością daléj się posuwały po borach. Druga okoliczność ważna zachodzi, że mało jest ludności po tych borach, ztąd też niedostateczna obrona.

— Wedle ostatnich obliczeń, wydatek australskich kopalń złota wyniósł w ciągu roku zeszłego 14,163,364 fs. (około 29 milionów dukatów) nielicząc tego, co się znajdować mogło w ręku górników, handlarzy itd. Liczbę emigrantów przybyłych w tym roku do Melbourne podają na 97,661. Największéj uczęszczane były w ostatnich czasach kopalnie Ballarat, gdy się zdarzyło czterem przybyszom wykopać tamże okruch złota ważący 134 funty i 8 uncyj, a który jest teraz w drodze do Londynu. W Melbourne ofiarowano im za tę bryłę kruszczu 15,000 dukatów. W téjże kopalni Ballarat wydobyto kilka innych okruchów od 69 do 77 funtów ważących, a wszystkie mieściły w sobie dziewięć dziesiątych części czystego złota.

NEKROLOG.

Dzień za dniem upływa, giną chwile w morzu niecofniętéj przeszłości. — Tą koleją idą narody, familie i pojedynczy członkowie onychże; — tą koleją poszedł śp. Jan Kanty Targowski; — ale ponieważ należał do świadków naocznych, wielkich czynów i wypadków, przeto o życiu jego nieco wspomnieć się godzi. — Urodzony 1770 r. w Krzęcinie, teraźniejszego obwodu Wadowickiego, z Józefa i Salomei Targowskich, — ukończywszy, jak na obywatelskiego młodzieńca przystói, szkoły w Akademii Krakowskiéj, oddał się służbie wojskowéj, i pod sztandarem jenerała Wodzickiego odbywał ówczesne kampanie; — był niemniéj pod Grodnem i Izabelinem. Dosłużywszy się rangi kapitana, służył także pod Kościuszką, na polach Racławic, Dubienki, Szczekocin i Maciejowic. A po tych wyprawach udał się do życia prywatnego i zawarł związki małżeńskie z panną Anną Łodzińską; używał odtąd i doświadczał długie lata swobód i przygód obywatelskich to w Palczowicach pod Zatorem, to w Ochójnie pod Krakowem, to w Witanowicach pod Wadowicami, aż nareszcie, gdy siwizna posrebrzyła głowę jego, przeniósł się w góry do dziedzicznéj wioski Tokarni. Otoczony familią, stał na jéj czele jako patryarcha, i widział dość liczne odrodzenie swe; pobłogosławił już prawie omdlałą prawicą swe ukochane dzieci i wnuki, i po niezbyt długiéj chorobie, dnia 16go lutego 1853 r. w objęciach, nieutulonym żalem stroskanych synów, córki i synowéj zamknął na wieczność swoje powieki. Powszechnie ubolewano w okolicy nad zgonem czcigodnego starca, albowiem oddając słuszność prawdzie, należał do rzadkich mężów tak wiekiem — bo liczył 82 lat, — jako też rozsądkiem, szczérością i otwartością; — stwierdzają to, którzy go bliżéj znali, bo z szacunkiem i lubością rozmawiali o nim, jako o człowieku wielkiego charakteru; tak nakoniec religijnością, że śmiało wyrzec można, nie łatwo napotkać drugiego. — Cichy zakątek, kotlina z dwóch stron stromemi górami ściśniona, mieściła wielką duszę, okazał to obrzęd pogrzebowy, i jak lud umie cenić cnotę. Szanowne grono Obywateli nie bez łzy w oku złożyło ostatnią przysługę sąsiadowi. Z przyległych wiosek licznie zgromadzeni, chociaż zahartowani włościanie, ronili przecież łzy czułości nad stratą jedni swego dobrego pana, drudzy sąsiedniego, więcéj pół mili odprowadzali zwłoki jego na wieczny odpoczynek. A okoliczne Szanowne Duchowieństwo zgromadziło się licznie a bezinteressownie, zaszczyciwszy obchód pogrzebowy czułemi i treściwemi mowy, tak przy wyprowadzeniu zmarłego z ojczystych progów, jako też w kościele parafialnym Łętowskim podczas nabożeństwa i na krawędzi grobu. Dotknęła wszystkich boleśnie utrata czcigodnego staruszka, męża, co był dla kraju wiernym, dla familii najczulszym ojcem, dziadem, wujem, etc. obywatelom miłym, włościanom ludzkim, dla ubóstwa miłosiernym, kościołowi posłusznym. — Cześć popiołom, a spokój duszy jego!

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31go maja.* Metaliki 5-proc $93^9/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $93^5/_8$. — Metaliki 4-proc. $84^3/_8$. — 4-proc. z 1850 r. $92^3/_4$ — $3^1/_2$-proc. $46^7/_{16}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 350, $303^7/_8$. — Augsburg $108^5/_8$. — Londyn 10 zr. 44. — Paryż $128^3/_4$. — Akcye Bankowe 1416. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 30go maja. Banknoty austryac. żądają $96^3/_4$, płacą $96^1/_2$. — Pruski kurant ż. $102^2/_3$, pł. $102^1/_4$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwanzygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_4$. Cwanzygiery stare ż. $103^3/_4$ pł. $103^1/_2$. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają 101 pł. $100^1/_2$. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. $93^1/_2$.

Kurs lwowski z dnia 27go maja. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. $42^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. $34^1/_2$ kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupione prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedane 100 po 93 złr. 25 kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 55 — Żądane złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 30go maja. — Metaliki $93^1/_2$. — Nowa pożyczka. $84^1/_2$. — Akcye Banku wied. 1422. — Akcye kolei żel. szl. $221^3/_4$. — Agio od złota $15^1/_2$, od srebra $8^1/_2$.

Kurs wrocławski z dnia 30 maja. — Banknoty austryack. $94^1/_2$ ż. Banknoty polskie $98^7/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 d. — Listy zastawne poznań. 4% $104^{11}/_{12}$ ż., dto $3^1/_2$% $98^1/_2$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93^3/_4$ d

Ostatnie wiadomości.

Monitor z niedzieli pisze: „Pomimo odjazdu księcia Menżykowa trudno przypuścić, aby kroki nieprzyjacielskie miały iść za zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
30	2	27" 4"' 070	+ 20° 2	5"'. 11	wpływschodni słaby	pogoda z chmurami	błyskawice od połud.	+23°0	+11°8
„	10	„ 3 670	+ 15° 6	5 24	wschodni „	„			
31	6	„ 3 375	+ 14° 8	5 02	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.